

AUDIOQUEST DRAGONFLY COBALT

Dragonfly to dla firmy Audioquest nie tylko udany produkt, ale urządzenie przełomowe, które odświeżyło ofertę amerykańskiej marki i wprowadziło ją w nowe rewiry. Przez wiele lat była ona zajęta niemal wyłącznie kablami, aż nadszedł rok 2012, kiedy premierę miał maleńki, oryginalny, wręcz ekscentryczny przetwornik cyfrowo-analogowy.



W jakimś sensie *Dragonfly* wyprzedził swoją epokę, pojawił się, zanim swoje apogeum osiągnęła smartfonomania, wywołując na początku także mieszane uczucia. Kto zawracałby sobie głowę słuchaniem empetrójek przy użyciu przetwornika wielkości pendrajwa, zbudowanego przez firmę kablarską? Ale to Audioquest miał rację, więc *Dragonfly* dał początek całej rodzinie. Obecnie są to trzy modele – najtańszy *Black*, zaawansowany *Red* i najnowszy, najlepszy i najdroższy *Cobalt*.

Nie zmieniono dobrze znanej formy i walorów użytkowych, które odegrały kluczową rolę w sukcesie każdej „Ważki”. *Cobalt* wygląda więc jak dawniej, zewnętrznie wyróżnia się kolorem, który jest zbliżony do niebieskiego (kobaltowego).

Dragonfly ma być ekstremalnie mobilny, choć nie służy wyłącznie smartfonom. W obudowie wielkości zapalniczki mieści się przetwornik C/A, przedwzmacniacz i wzmacniacz słuchawkowy. Podobnie jak w przypadku pendrajwów, pod skuwką mamy tradycyjne złącze USB. *Dragonfly* może być podłączony wprost do komputera. Audioquest trzyma się standardu USB-A, na rynku przybywa urządzeń ze złączami USB-C, więc w zestawie znajdziemy przejściówkę.

Cobalt, jak każdy *Dragonfly*, ma tylko jedno wyjście – analogowy mini-jack (3,5 mm), do którego można jednak podłączyć nie tylko słuchawki, ale i wzmacniacz. Jest zdolne „napędzać” dowolne

słuchawki, a nawet sterować końcówką mocy (jest regulacja głośności, o czym za chwilę).

Miniaturowy *Dragonfly* możemy schować wszędzie i zabrać wszędzie, ale podłączanie do smartfonów będzie możliwe pod warunkiem zastosowania odpowiednich przejściówek (nie ma ich w komplecie). Audioquest przygotował specjalny przewód na inną okazję: skoro nieopodal wzmacniacza stawiamy komputer, to zamiast tradycyjnego „pudefkowego” DAC-a może to być właśnie *Dragonfly*; wystarczy do tego jeszcze kabel mini-jack – RCA.

Cobalt to najdoskonalszy *Dragonfly*, kluczowa jest tutaj koszt konwertera cyfrowo-analogowego ES9038Q2M. Z wielu dostępnych opcji konfiguracyjnych Audioquest wybrał filtrowanie z łagodnie opadającym zboczem i zoptymalizowaną charakterystyką fazową.

W „Kobalcie” rozprawiono się także z problemem zasilania płynącego z komputera; zastosowano filtry tłumiące wpływ transmisji Wi-Fi, BT i „śmieci” komórkowych.

Złącze USB-A pozwalało od zawsze na bezpośrednie podłączenie przetwornika do komputera, teraz niektóre z nich mają nowszy standard USB-C i niezbędna będzie przejściówka. Adapter konieczny jest także wtedy, gdy podłączamy *Dragonfly* do smartfona.



Regulacja głośności odbywa się w domenie cyfrowej (zgodnie z formułą bit-perfect), układ wzmacniacza słuchawkowego również pochodzi z oferty ESS Technology.

Główna konfiguracja konwersji cyfrowo-analogowej stanowi jednak pewną niespodziankę, chociaż sam *Cobalt* nie jest tutaj wyjątkiem (podobnie działają modele *Black* i *Red*). O ile scalak ES9038 jest 32-bitowy (a próbkowanie sięga 384 kHz), to Audioquest ograniczył parametry do 24/96, przedkładając nad rekordowe wartości wygodę użytkownika i instalacji (uniknięto konieczności używania dedykowanych sterowników, wystarczy tylko podłączyć urządzenie np. do komputera, właściwie niezależnie od typu i oprogramowania). W praktyce rzadko kiedy potrzebne jest cokolwiek więcej, a próbkowanie 96 kHz gwarantuje przecież prawidłowe odwzorowanie sygnałów analogowych o częstotliwości sięgającej 40 kHz.

Cobalt (wraz z komputerem czy smartfonem) odtworzy oczywiście nagrania 24/192, przed wysłaniem do DAC-a zostaną one odpowiednio obrobione. *Cobalt* poradzi sobie także z nowoczesnym standardem MQA (wykorzystuje go np. serwis Tidal).

***Cobalt*, jak każdy *Dragonfly*, ma tylko jedno wyjście – analogowy mini-jack (3,5 mm), do którego można jednak podłączyć nie tylko słuchawki, ale i wzmacniacz.**

ODSŁUCH

Pamiętam testy tańszych modeli *Dragonfly*, i chociaż minęło dużo czasu, to mogę wskazać przynajmniej ich jedną ogólną cechę dźwięku, która teraz występuje w *Cobalt*.

Brzmienie jest wyważone i przyjemne, neutralność nie zostaje okupiona wyjąłowieniem, zbytnią ostrożnością, ale przekazywane emocje są zdecydowanie „pozytywne”.

Spotkanie z niebieską ważką można by skwitować jeszcze krócej, a wciąż trafnie – ładnie. Elegancja i uprzejmość mają źródło w lekko ocieplonej średnicy i wyrafinowanej, delikatnej górze. Jest ona jednocześnie przejrzysta, zróżnicowana i subtelna, unika tylko mocnego dzwonienia i szpilek, skłaniając się bardziej ku aksamitności. Ale w takim profilu też słysząc wszystkie detale i wybrzmienia, muzyka ma wokół siebie dużo „akustycznego powietrza”, w zasadzie jest ono jej naturalnym składnikiem. Niskie tony są zaokrąglone, a przy tym bezproblemowo czytelne – takie połączenie też jest możliwe i właśnie bardzo miłe dla ucha, chociaż nie będzie „podkręcać” tempa.

Kombinacja miękkości i detaliczności to umiejętność wielu znacznie droższych urządzeń, nie tylko DAC-ów. Nie ma jednak „specjalistów od wszystkiego”, więc *Cobalt* nie jest ekspertem od sytuacji wybuchowych.

AUDIOQUEST COBALT

CENA

1350 zł

www.audioklan.com.pl

DYSTRYBUTOR

Audio Klan

WYKONANIE Kontynuacja formy wcześniejszych *Dragonfly*, ale elektronika jest bardziej zaawansowana. Znakomity przetwornik ESS Sabre, rozbudowane filtrowanie zasilania.

FUNKCJONALNOŚĆ Mały, lekki i poręczny, do komputera, telefonu, słuchawek i wzmacniacza Hi-Fi. Akceptuje sygnały PCM 24/96, dekoduje MQA.

BRZMIENIE Ciepłe, delikatne, ale też zróżnicowane i szczegółowe.



Symbol ważki jest podświetlany kolorami kodującymi główne częstotliwości próbkowania oraz tryb MQA.